Nr. 286. Kraków. Niedziela 6 Lipca 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	120 kor. — h.	60 kor. — h.	30 kor. — h.	10 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
W Polsce: z jednorazową przesyłką pocz.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwurazową „	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
W państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
W innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty, uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. pocz. Kasy oszczędności 140.956.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 50 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 50 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5 — W **Jarosławiu** J. Soczyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse. (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek. Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 90 hal., za każdy następny raz 70 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po K 2·50 od wiersza. — **Głosy publiczne** po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz K 1·50. **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100e egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Nowe niebezpieczeństwo.

Kraków, 5 lipca.

Zajęci pomyślnem dla nas załatwieniem granicy zachodniej, zamało zwracamy uwagi na to, co się do nas zbliża »ex oriente«, skąd — wbrew maksymie — tak rzadko do Polski zbliżało się dobroczynne światło. Dopiero odkąd wypłynęło nazwisko Kołczaka, jako domniemanego restauratora Rosyi, zaniepokoiła się jedna część opinii publicznej samą możliwością powstania na nowo w sąsiedztwie wielkiego państwa »słowiańskiego«, gdy druga część powitała tę możliwość z niekłamanem zadowoleniem.

Jak dotąd, jest cały »admirał« Kołczak więcej »latającym Hollendrem«, i to bardzo niedobrowolnie latającym,: niż silną, militarnie obliczalną indywidualnością. Już tosamo nakazuje zachowywać się wobec niego z ostrożnością. — Wszak Polska nie może być Sentą, zbawiającą tego romantycznego bohatera, skoro nie czyni tego Francya, gdzie część społeczeństwa jest bardzo zainteresowana we wskrzeszeniu Rosyi, ani Ameryka, która chętnieby widziała powstanie mocarstwa, mogącego z czasem być sprzymierzeńcem przeciw wspólnemu jutrzejszemu nieprzyjacielowi: Japonii. Co do Anglii, ta z pewnością nie ma powodu wskrzeszać konkurenta dla swej niezmierzonej potęgi, jaką osiągnęła w Konstantynopolu i Armenii, w Persyi i nad Bałtykiem. Ostrożność ta musi się przemienić w najwyższą nieufność, skoro przyjrzymy się nietylko strategii, ale i polityce nowego zbawcy Rosyi. Dzienniki przyniosły kilkakrotnie wynurzenia Kołczaka na temat stosunków polsko-rosyjskich, z którychby wynikało, że stoi on na stanowisku gabinetu Lwowa-Milukowa, dającego Polsce państwowość własną, ale pod względem polityki zagranicznej i wojskowości w łączności z Rosyą. Doniesienia podobne są jednak niepewne i przypuszczamy raczej, że Kołczak, który umiał kilka dni temu wydać bardzo zręczną proklamacyę do żydów, potrafi podyktować jeszcze piękniejsze słowa pod adresem Polaków. Pewniejsze wskazówki daje wybór osobistości, mających Kołczaka reprezentować nieoficyalnie wobec Kongresu paryskiego. Sazonow, Maklakow — wszak nazwiska te są programami... A najpewniejszą wskazówką są natchnione przez tych dyplomatów obwieszczenia rosyjskie i francuskie.

Rosyjskie Biuro kongresowe w Paryżu publikuje cały szereg broszur, memoryałów, odezw, z niemniejszą, a może i większą gorliwością, niż reprezentacye innych narodów. Broszura »Quelques considerations sur la question de la Grande Pologne et des Cotes de la Baltique« wywodzi w sposób niedelikatny wobec Anglii — z powodu, że od niej autorzy najmniej mogą się spodziewać — iż prawo narodów do samookreślenia się nie zawiera w sobie dostatecznej racyi do proklamowania ich niepodległości, jak nie upoważniło do tego Irlandyi, Egiptu, Indyj. Co do Finlandyi, to tylko jej żądanie utrzymania jej praw politycznych i konstytucyi jest uprawnione. Zresztą ani co do niej, tem mniej co do innych prowincyj nadbałtyckich »Rosya nie może odstąpić od żądania utrzymania jednolitej polityki zagranicznej dla całego terytoryum swego, mając na uwadze konieczność przeszkodzenia temu, aby kresy mogły zawierać sojusze wojenne przeciwko niej, jak również nie może wyzbyć się prawa posiadania na kresach swoich fortec strategicznych, kolei i garnizonów«. Wynika stąd także, że *nie może i nie powinna powstać wielka Polska*. Byłaby ona... nową Austryą. Dotąd Polacy nie złożyli dowodu, iż zdołają stworzyć państwo mocne i poważną siłę militarną. Europa zaś potrzebuje takiego państwa — przeciwko Niemcom. *Tylko wielka Rosya niem być potrafi.*

Inna — podług Przeglądu Dyplomatycznego — broszura (»Considerations sur le frontieres orientales de la Pologne et de la paix en Europe«) podaje iście rosyjską statystykę kresów wschodnich Polski i wysnuwa stąd między innemi następujące wnioski: Jest rzeczą oczywistą, że *ziemie białoruskie i małoruskie powinny być połączone z Rosyą*. Aspiracye Białorusinów i Małorusinów nie będą mogły być lepiej zrealizowane w ramach państwa polskiego, niż rosyjskiego. Takiesamo rozumowanie należy zastosować da *Galicyi Wschodniej*, gdzie Polacy sami uznają większość 58 procent Rusinów przeciw 39 proc. Polaków. Naród litewski, którego klasy wyższe są już spolonizowane, zyskuje znacznie poważniej, że straci własną indywidualność w unii z Polską, niż z Rosyą, która podczas stuletniego panowania nie zrusyfikowała mas litewskich.

Wyjątki te z propagandystycznej publicystyki Sazonowa i Makłakowa, reprezentujących w Paryżu Kołczaka, chyba wystarczą.

Rzecz jasna, że znalazła ona poklask wśród *Czechów* i gdy ostatnie depesze donoszą, że Kramarz zapowiada 200.000 armię ku pomocy Kołczakowi, można conajwyżej zapytać, dla czego nie zjawiła się ona u stóp Karpat, bliższych niż Ural. Bardziej niepokojącem jest, iż organ p. Clemenceau, »L'homme libre«, po zeszłotygodniowej debacie w Izbie francuskiej nad polityką Francyi wobec Rosyi, pisał: »Jeżeli polityka, którą akceptowała Izba, doprowadzi do odbudowy wielkiej *Republiki rosyjskiej w federacyi słowiańskiej*, to nie będzie ona bezużyteczną«. Więc federacya słowiańska pod Rosyą, nie przestała się dotąd błąkać po głowach niektórych polityków paryskich. Gra tu zapewne rolę troska o los nieodzyskanych miliardów, zarówno jak troska o silną twierdzę na Wschodzie. Z materyałów, dotąd przytoczonych, wynika jednak, iż rzeczą naszych przedstawicieli w Paryżu powinno być nie kokietowanie z Kołczakowcami, lecz oświecanie publiczności francuskiej, iż »Wielka Rosya« miałaby tyle pretensyj do Europy, która zagrodziła jej drogę do Polski i nad Bosfor i innych zdobyczy, iż przy pierwszej sposobności połączy się raczej z również niezadowolonymi Niemcami. Niemniej chętnie uczyni to Rosya komunistyczna, która ewentualnie, po przejściu grozy obecnej okupacyi i blokady, znajdzie w Berlinie posłuch widoczniejszy w skutkach, niż dotąd.

Nie »Ex oriente lux« do Polski nigdy nie nadchodziło, a i obecnie nic dobrego nie zapowiada. Zamykając naszą granicę szczelnie przed bolszewizmem, nie powinniśmy zamykać oczu przed niebezpieczeństwem, niemniej poważnem, widma Rosyi odrestaurowanej, wielkiej, imperyalistycznej. Francya przy odpowiedniej propagandzie zrozumie nasze stanowisko, jeszcze lepiej Anglia, z którą nasze interesa na Wschodzie i nad Bałtykiem o tyle są zgodne, że nie dopuszczają wznowienia ekspanzyi rosyjskiej.

Polska po podpisaniu traktatu

Lloyd George o traktacie pokojowym

Wiedeń, 5 lipca (Telef. pryw.) »Telegr. Comp.« donosi z Londynu:

Lloyd George wygłosił w Izbie niższej dłuższą mowę polityczną, w której wykazuje, że **traktat pokojowy z Niemcami nie krzywdzi w żadnym ustępie narodu niemieckiego.** Lloyd George zapowiedział, że były cesarz niemiecki stanie wkrótce jako uchodźca przed trybunałem karnym. Lloyd George omówił też losy Polski i wykazał, że Polska była przez długie lata ofiarą rosyjsko-austryackiego autokratyzmu. — **Przy pomocy koalicyi powstaje obecnie Polska jako wielkie i potężne państwo.** W końcowym ustępie swego przemówienia bronił Lloyd George stanowiska koalicyi w sprawie czasowego wykluczenia Niemiec ze Związku narodów.

Niemcy wobec Polaków.

»Kuryer Poznański« donosi:

Generał Dowbór-Muśnicki nadsyła nam następujące pismo:

Dnia 30 czerwca o godz. 10 wieczorem zjawiła się u mnie delegacya miejscowej niemieckiej ludności, złożona z 7 członków, i oddała do moich rąk oświadczenie lojalności względem państwa polskiego w języku francuskim następującej treści w tłomaczeniu:

»Wasza Ekscelencyo! Dziękujemy w imieniu wszystkich Niemców, zamieszkałych na obszarze, będącym pod kierownictwem Waszej Ekscelencyi, za to, że **Pan wziął nas pod swoją opiekę.** Prosimy Pana przyjąć następujące zapewnienie:

»Przez podpisanie traktatu pokojowego my, miejscowi Niemcy, **uznajemy się za polskich obywateli.** Zapewniamy Pana, że będziemy **lojalnymi obywatelami państwa polskiego** i że nie popełnimy niczego, coby mogło szkodzić bezpieczeństwu państwa. Prosimy jak najprędzej **wstrzymać internowanie** i rozpatrzeć przychylnie te wypadki internowania, które już się stały, żeby zadecydować, czy muszą być nadal podtrzymane.

»Podpisali: Fritz Albold, Emil Braun, Heinrich Epstein, Oskar Bablau, Otto Pavel, G. Ochsner, Arlt«.

Podpisanie deklaracyi, złożonej ustnie, nastąpiło na moje żądanie. Po podpisaniu oświadczyłem delegacyi, że wypełnię ich prośby co do zaprzestania internowań oraz rozpatrzenia przychylnego list już internowanych. Prócz tego obiecałem ogłosić jeszcze raz krótki termin, w którym ludności umożliwi się oddanie broni bez narażenia się na odpowiedzialność sądową. Obietnice powyższe zrobiłem w przekonaniu, że i ze strony niemieckiej na frontach będą zachowane warunki pokojowe. Tymczasem wczoraj i dzisiaj w nocy Niemcy na całym froncie północnym **atakowali nasze wojska artyleryą, piechotą a nawet trującymi gazami.**

Wobec tego uważam się za uprawnionego wstrzymać wykonanie danych obietnic«.

Niemcy poznańscy przeciw Grenzschutz'owi.

Poznań, 5 lipca (PAT). Obywatele polscy narodowości niemieckiej wydali następującą odezwę, która ma być wysłana do polskiego ministerstwa spraw zagranicznych. **Podpisani niemieccy obywatele Poznania oświadczają niniejszem, że potępiają najostrzej sposób walki wojsk niemieckich, stanowiących naruszenie traktatu pokojowego.** Są oni zdania, że bezmyślne zaczepki Grenzschutzu przeprowadzane są wbrew woli i nakazom rządu niemieckiego. Po podpisaniu pokoju przez rząd niemiecki stoimy na stanowisku faktów dokonanych, uznajemy rząd polski i przyrzekamy, że powstałe dla nas wskutek tego zobowiązania pełnić będziemy z całą sumiennością.

Odezwa złożona została do podpisu w redakcyi »Posener Neueste Nachrichten«. Redakcya wzywa delegatów z prowincyi, aby odezwę podpisywali do 8 bm.

8 mniejszości narodowe w Polsce.

Warszawa, 5 lipca. W komisyi sejmowej do spraw zagranicznych wiceminister spraw zagranicznych, p. Skrzyński, referował traktat, dotyczący **mniejszości narodowych**, który na żądanie państw ententy podpisany ma być przez rząd Rzeczypospolitej polskiej.

Traktat ten nakłada, jak się okazuje, bardzo **uciążliwe klauzule na państwo polskie w stosunku do żydów**, dając im nie tylko równouprawnienie, lecz **znaczne przywileje.** To też w komisyi przyjęto traktat bardzo krytycznie. — Równouprawnienie dla mniejszości narodowych uznano za naturalne, przeciw przywilejom poczyniono zastrzeżenia, przyczem uznano za pożądane zwrócenie uwagi, iż klauzule, dotyczące mniejszości narodowych winny obowiązywać nie wyłącznie Polskę, lecz wszystkie państwa, należące do Ligi narodów. Wybrano subkomisyę, która opracuje odpowiednie wnioski i przedstawi je na plenum Sejmu podczas obrad nad traktatem w sprawie mniejszości narodowych.

Siły Polski, Rumunii, Czech, Jugosławii w czasie pokoju.

Wiedeń, 5 lipca (Telef. pryw.) »Wien. Allg. Ztg.« donosi z Bukaresztu:

Rumuńskie biuro prasowe przynosi wiadomość, że rząd rumuński otrzymał z Paryża zawiadomienie, iż **Rumunia utrzymywać będzie mogła podczas pokoju armię w liczbie 50 tysięcy żołnierza, Polska armię 80-tysięczną, państwo czesko-słowackie 50-tysięczną i Jugosławia 40-tysięczną.**

Nowe trójprzymierze.

Traktat sojuszowy, pomiędzy Francyą, Anglią i Ameryką — jak już w krótkości doniosły telegramy, — jest **warunkowym** co do pomocy, której mają udzielić Francyi Stany Zjednoczone i Anglia na wypadek akcyi zaczepnej ze strony Niemiec. Mianowicie »casus foederis« zachodzi wtedy, jeżeliby Niemcy miały naruszyć neutralność lewego brzegu Renu. Postanowienie traktatu orzeka, że gdyby neutralizacya lewego brzegu Renu tudzież prawobrzeżnej strefy nie wystarczała, ażeby zapewnić Francyi bezpośrednią ochronę, w takim razie Ameryka zobowiązuje się, zaś Anglia godzi się, ażeby pośpieszyć Francyi z pomocą, o ile nastąpi nieusprawiedliwiony napad niemiecki. Na żądanie jednego z kontrahentów Rada Ligi narodów może większością głosów uchwalić **unieważnienie tego traktatu,** jeżeli ów kontrahent sądzi, że Liga narodów może własnemi siłami i środkami zapewnić Francyi ochronę. Angielskie dominia nie są objęte tym traktatem, chyba że ich parlamenty osobną uchwałą zgodzą się na przystąpienie do traktatu.

Włosi wobec sojuszu franko-anglosaskiego.

Wiedeń, 5 lipca (Telef. pryw.) »Der Abend« donosi z Paryża:

Delegacya włoska w Paryżu wyraziła niezadowolenie z powodu sojuszu, zawartego między Francyą z jednej strony, a Anglią i Ameryką z drugiej strony. Politycy włoscy, przebywający w Paryżu, oświadczają, że Włosi zmuszeni będą wobec tego do zawarcia również sojuszu z innemi państwami Europy.

Pochód Węgrów na Wiedeń:

Amsterdam, 5 lipca. »Allgemeen Handelsblad« przynosi następujące wiadomości, które korespondent jego otrzymał od komendanta wojsk czeskich generała Mittelhausera:

Po długich rokowaniach Madziarzy ustąpili z Preszburga, natomiast Koszyce jeszcze nie są opróżnione. Madziarzy widocznie z trudnością wyrzekną się Koszyc, gdyż miasto to zapewniało im połączenie z Polską i pośrednio z bolszewikami rosyjskimi. **Chodzi im także o kolej koszycko-bogumińską.** To rozwiązanie jest tymczasowe i nie usunęło niebezpieczeństwa.

Dopóki Węgrami rządzą bolszewicy, nie można mówić o pokoju w tej części Europy. Jeżeli teraz Węgrom damy dwa do trzech miesięcy czasu, to umożliwimy im ponowną ofenzywę.

O ile wiem, to w Budapeszcie i jeszcze na innym punkcie **rząd koncentruje armię, która może ruszyć na Wiedeń i zająć te bezbronne miasto.** Z Wiednia mogłaby armia madziarska ruszyć znowu na Preszburg. Ale teraz Czesi są już przygotowani.

Sprawa traktatu z Austryą.

Genewa, 5 lipca. W obradach nad traktatem pokojowym z Austryą wyłoniły się nowe trudności z powodu **kwestyi wojskowej.** Wpływowe czynniki domagają się, ażeby Austrya nie utrzymywała **żadnej armii.** Czuwanie nad porządkiem i spokojem publicznym objęłaby żandarmerya i policya. Z tego powodu wyznaczone na sobotę o godz. 2 po południu wręczenie reszty postanowień traktatu zostanie ponownie odroczone.

Rozwiązanie rad żołniersk. w Wiedniu

Wiedeń, 5 lipca. »Extra-Blatt« donosi: Na mocy rozoprządzenia ministra wojny wszystkie **rady żołnierskie,** które nie wyszły z łona obrony ludowej, **zostały rozwiązane i zmuszone do zaprzestania swojej działalności.** Pomiędzy niemi znalazła się także osławiona **rada komunistyczna marynarzy.**

Nowe klęski bolszewików.

Paryż, 5 lipca (PAT). Z Omska donoszą, że **w pobliżu Kurska toczą się zacięte walki z bolszewikami.** Dezorganizacya band bolszewickich południowej Rosyi uwydatnia się coraz bardziej. Kozacy pędzą przed sobą bolszewików, zadając im olbrzymie straty. Kozacy kubańscy walczą z bolszewikami pod Zborowem.

Zmiana taktyki u bolszewików.

Wiedeń, 5 lipca (Telef. pryw.) »Acht-Uhr-Blatt« donosi, że **kongres komunistów**, wyznaczony na dzień 6 bm., będzie miał nader wielkie znaczenie polityczne. Większość komunistów oświadczy się bowiem obecnie za porzuceniem taktyki zamachów i za rozpoczęciem spokojnej pracy celem zorganizowania proletaryatu do walki z kapitalizmem. Kongres ustalić ma też ten kierunek umiarkowany.

Pomoc Anglii dla Denikina.

Wiedeń, 5 lipca (Telef. pryw.) »Wien. Allg. Ztg.« donosi z Budapesztu:

Rosyjski komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Cziczerin wysłał do Beli Kuna telegram iskrowy następującej treści: »Anglia przesłała do Noworosyjska uzbrojenia wojskowego *dla 100 tysięcy żołnierzy, 350 armat*, w tej liczbie 150 ciężkich, 150 tanków, znaczną liczbę samolotów i ogromny zapas amunicyi. Do Władywostoku wysłali Anglicy 60 armat. Churchill oświadczył wyraźnie w swojej mowie z 22 maja, że pomoc Anglii w materyale wojennym umożliwi Denikinowi zwycięstwo«.

Briand na widowni politycznej.

Paryż, 5 lipca. Briand utorował drogę do pojednania się z radykalnymi socyalistami. Ten krok Brianda uchodzi za wielce doniosły. Nie ulega wątpliwości, że do przyszłego gabinetu, po ustąpieniu obecnego, **będą należeć liczni socyaliści. Panuje ogólne przekonanie, że Clemenceau dobrowolnie ustąpi.** Wszyscy liczą się z rychłym jego upadkiem.

K. BARTOSZEWICZ.

1 lipca 1569 r.

W dniu 1 lipca b. r. święciliśmy trzechsetną pięćdziesiątą rocznicę zaprzysiężenia wiekopomnej Unii Lubelskiej.

Opis tego aktu posiadamy w dwóch współczesnych dyaryuszach, które wzajemnie się uzupełniają. Na ich też podstawie przedstawimy dzieje dnia 1 lipca 1569 roku.

Akt przysięgi miał odbyć się we czwartek 30 czerwca, nazajutrz po św. Piotrze i Pawle. Zgromadzili się więc w izbie posłowie, czekając na ostateczną redakcyę przywilejów, nad którą pracował król z senatorami polskimi i panami litewskimi. Ale »iż sprawa nie mogła się odprawicz w ten dzień« przeto król polecił zawiadomić posłów, »iż już na wszystko panowie litewscy zwolili, i aby jutro panowie posłowie byli gotowi do przysięgi i pieczęcie mieli, iż już się wszystko stanie«. (Dyaryusz wyd. Kojałowicza).

1 lipca zaczął się »poswarkiem między posłami wielkopolskimi a małopolskimi o pierwszeństwo podpisów na przywileju«. Udano się z tem »na górę« do króla, który rzecz załagodził. U króla też czytano »przywileje wspólne, które między sobą napisali z obu stron jednakiemi słowy, tylko każdego listu praesentes (obecnych) odmienili«, to jest na »liście« litewskim byli wymienieni Litwini, na »liście« polskim, Polacy. (Dyaryusz wyd. Działyńskiego).

Gdy te przywileje przeczytano, przystąpiono do złożenia przysięgi. »Przysięgały rady koronne *ordine suo*, począwszy od arcybiskupa Gnieźnieńskiego (prymas Jakób Uchański) naprzód, potem i litewskie rady, potem posłowie ziemscy koronni po województwach, tak potem posłowie litewscy ziemscy, bo naprzód panowie duchowni polscy przysięgali, potem świeccy, między któremi radami koronnemi przysięgały już rady podlaskie, wołyńskie i kijowskie jako członki koronne[1]) Litwie...« (Kojał.). Arcybiskup Uchański z biskupami przysięgał klęcząc »na Ewangelią św. Jana we mszale napisaną, położywszy dwa palce«. Ze świeckich członków senatu »po ośmiu naraz klękało, aż się obeszli wszyscy dygnitarze. Na ostatek przysiągł pan kanclerz (Walenty Dembiński), ksiądz podkanclerzy (Fran. Krasiński) i panowie marszałkowie«. (Dział.).

»Był ten akt z *wielkim płaczem* senatu polskiego i z dziękowaniem Panu Bogu, że tego dać doczekał, aż też kanclerz koronny, który wydawał *rotam juramenti* senatorom koronnym, nie mógł przed płaczem wydawać, ale kartę porzucił, aż marszałek wielki (Jan Firlej) dokonał (dokończył); a potem, utuliwszy się pan kanclerz wydawał rotę panom radom jako i posłom polskim«. Litwie wydawał rotę podkanclerzy litewski Eustachy Wołłowicz, jeden z tych wielmożów, co najdłużej unii się opierali.

Rota przysięgi brzmiała:

»Ja...... przysięgam Panu Bogu wszechmogącemu, iż odtąd i na potomne czasy te wszystkie sprawy tej unii albo zjednoczenia naszego spólnego ze wszystkiemi stany i wszystkimi obywatelami w. ks. Litewskiego jako jest w tych listach (liszczich) a spisach naszych szerzej, opisano, skutecznie i dostatecznie z potomstwem mojem dzierżeć to i wypełnić... będę... i zawżdy tego przestrzegać i z potomstwem, swem będę, aby ten nasz spólny związek mocnie i nienaruszenie na wieki trwał. Tak mi Panie Bożo racz pomódz, w Trójcy jedyny i Jego świętą ewangelią«.

Z Litwinów każdy przysiągł »najjaś. panu Zygmuntowi Augustowi, z Bożej łaski królowi polskiemu, wielkiemu książęciu litewskiemu, ruskiemu, pruskiemu« i t. d. oraz »temu *nierozdzielnemu ciału Korony polskiej*, że nie będzie miał innego króla, ekrom króla jegomości Zygmunta Augusta i Jego Kr. M. potomków, królów polskich, wolnie a spólnie obranych«, że »będzie według możności życzliwy i pomocny do wszego dobrego...« W dodatkowej rocie obiecywali Litwini, »że udzielonych sobie tajemnic przez króla lub przez rady koronne nikomu nie objawią«, a gdyby dowiedzieli się o czem szkodliwem« królowi, koronie i rzeczypospolitej wspólnej« to nietylko o tem przestrzegą, ale »aby to się nie stało, zapobiegać będą; wszystko czyniąc wiernie posłusznie i pilnie tak jak na wiernego i dobrego poddanego należy«.

Podczas przysięgania województw zaszła »Kontrowersya«. Mikołaj Siennicki podkomorzy chełmski, będąc socynianem, nie chciał przysięgać »ani Trójcy, ani temu Bogu, którego nie wyznawam«. Więc gdy stanął u stołu królewskiego, przy którym »król stał zdjąwszy czapkę z wielkiem nabożeństwem«, odmówił przysięgi. Król go »hamował«, aby nie wprowadzał zamieszania (*perturbationem actus*). Przysiągł wreszcie, ale opuścił »Pana Boga w Trójcy jedynego«. Z tego samego powodu uchylili się od przysięgi i wyszli z izby dwaj Mazowszanie: Żoliński (Zaliński) i Broskowski. Złożyli przysięgę dopiero nazajutrz, kiedy król w porozumieniu z senatem, zagroził im usunięciem z izby. (Koj.).

Było i drugie nieporozumienie. Litwini chcieli, aby posłowie inflanccy przysięgali razem z nimi, czemu sprzeciwili się panowie polscy, ponieważ Inflanty, jako wspólna własność Korony i Litwy, powinny osobno przysięgać. Sprawę tę odłożono »do innego czasu, a przysięgi się odprawowali aż do 20 godziny (do godz. 8 wieczorem«).

Po wykonaniu przysięgi, prymas Uchański dziękował królowi za to, że za jego łaską i staraniem »Pan Bóg do tego końca ten akt, z *dawna pożądliwy przodkom naszym*, powrócić raczył«. Przemówił również do panów litewskich »z winszowaniem wszego dobrego, w tej zgodzie, a jedności, nie wątpiąc nic w tem, iż na tę powinność swą zawżdy pamiętać będą«. Odpowiadał na to starosta żmudzki Chodkiewicz, również jeden z wielmożów niechętnych misyi. Zgodziwszy się jednak na nią, mówił, »iż nie list, nie pergamin, nie pieczęci, ale cnota, a chuć ich i miłość powinna do tego je zawżdy wieść będzie, jakoż zawżdy wiodła, aby w tem statecznie i na wieki trwali«. Dołączył do tego prośbę, aby król »*auctoritate sua regia*« potwierdził to »cosiękolwiek postanowiło i za łaską Bożą skończyło«. Przyczynił się do tej prośby Uchański, zatem król zabrał głos dziękując Bogu i obiecując »wszystko według powinności swej uczynić i potwierdzić«. (Dział).

»Król jegomośc wstał z stołka i szedł prosto do konia, bo mu dzierżano koni pogotowiu. — W tenże czas, gdy jechał do kościoła, był wielki deszcz, niezmierny. I jechali do kościoła, do miasta, świętego Stanisława, Panu Bogu dziękował z nabożeństwem »*cum senatu et nuntiis polonicis et cum magna frequentia hominum*«. Tam Panu Bogu swemu w Trójcy jedynemu z wielkiem nabożeństwem *płaczem* dziękował, chwałę dawał, »*Te Deum laudamus*« śpiewać i kazał i sam śpiewał. Odprawiwszy nabożeństwo jechał na zamek. Tak się ten dzień dokończył«. (Koj. i Dział).

Ze wspomnianych »przywilejów doszedł nas tylko przywilej polski, podpisany przez »radę duchowną, jak i świecką i posłów ziemskich Korony Polskiej«.

Oznajmiali oni »tym to listem«..., iż mając ustawicznie przed oczyma powinność naszą przeciw ojczyźnie swej sławnej Koronie Polskiej, którejśmy wszystką poczciwość, ozdobę, pożytek pospolity, a najwięcej umocnienie od niebezpieczeństwa tak wewnętrznego, jak zewnętrznego opatrzeć powinni... bacząc też na chwalebny związek i społeczność przez przodki z obywatelami W. Ks. litewskiego uczynioną i listy, przysięgami, pieczęciami, czciami obojej strony umocnioną, statecznością obojej strony dzierżawą, lecz potym niejako zatrudnioną »(zepsutą) — prosili zawsze tak« Zygmunta I. jak Zygmunta Augusta, aby »co się z

[1]) Podlasie, Wołyń i Kijowszczyzna, na żądanie ich przedstawicieli, jako własność swoją, wcielił Zygmunt August do Korony bez względu na układy z Litwą.

Nasza akcya wojenna w Galicyi wschodniej.

Podjęta na nowo akcya wojenna w Galicyi wschodniej, z każdym dniem przybiera coraz pomyślniejszy obrót. Rozwija się ona tym razem może nawet nie tak szybko i efektownie, jak poprzednio, lecz za to systematycznie i gruntownie według starannie obmyślanego i przygotowanego planu. Pamiętać bowiem trzeba, że poprzednia akcya, majowa i czerwcowa, dwie miała fazy: jedną, z góry przygotowaną i skutecznie przeprowadzoną, uwieńczoną zaś trzema głównymi sukcesami, a to, odzyskaniem raz na zawsze od Lwowa bezpośredniego niebezpieczeństwa, odzyskaniem Zagłębia Borysławskiego oraz osiągnięciem połączenia z armią rumuńską; drugą zaś fazę działań więcej samorzutnych, zostających pod naciskiem czynników natury moralnej i politycznej. Nad działaniami temi, ożywionemi jak najszlachetniejszą tendencyą szybkiego niesienia pomocy uciśnionym współrodakom, zaciążyły już z góry tak niepomyślne okoliczności, jak rozkaz koalicyi, zakazujący dalszej akcyi przeciw Ukraińcom, oraz osłabienie sił przez przerzucenie wojsk na front zachodni dla ratowania państwa, zagrożonego w owej chwili powtórnie ze strony Niemców, gotujących się już do zdradzieckiego uderzenia. To też rezultat tej akcyi nie mógł wydać trwałych owoców. W chwili, gdy wojska ukraińskie, zreorganizowawszy się pomiędzy Seretem a Zbruczem, zasilone sukursem bolszewickim, pod nowem dowództwem petlurowskiego generała, atamana Grekowa zerwały się w dwóch grupach, na Tarnopol i na Buczacz, do działania ofenzywnego, oddziały nasze, nie mogąc się utrzymać na zbyt wysuniętych i eksponowanych stanowiskach, musiały się cofnąć do swej podstawy operacyjnej. Mechanicznie dokonał się tedy nawrót do tego położenia, na którem zatrzymała się pierwsza faza poprzedniej akcyi, przyczem jednak nie obyło się bez strat dotkliwych i tragicznych następstw.

Pożytecznym tedy był przyjazd Naczelnego Wodza do Lwowa, aby z jednej strony przez bezpośrednie zetknięcie się ducha podnieść w żołnierzu, z drugiej zaś ster akcyi wojskowych silnie ująć i sprowadzić je do jedynej właściwej strategicznych względów, niezależnie od takich czy innych chwilowych nastrojów.

Energiczna interwencya ze strony Naczelnego Wodza była tem potrzebniejsza, że sytuacya stawała się coraz poważniejsza. Ukraińcy bowiem w niektórych punktach już przekroczyli Złotą Lipę i po zajęciu Bursztyna i Rohatyna dochodzili już do rzeki Świrza. Nie spodziewając się widocznie z naszej strony większego oporu, już nawet przygotowali się do ofenzywy na Lwów, gromadząc pośpiesznie coraz większe siły. Na odcinku znowu północnym, w związku z ogólną sytuacyą, wojsko nasze opuściło Brody, cofając się na zachód. Nazajutrz Brody zajęli bolszewicy, do których, jak informuje korespondent »Kuryera Warszawskiego«, Żydzi, po opuszczeniu miasta przez polskie oddziały, wysłali delegacyę z prośbą o zajęcie Brodów. Niebawem jednak przybyły także do Brodów oddziały ukraińskie i przyjacielsko przywitane przez bolszewików, zajęły miasto, podczas gdy bolszewicy cofnęli się z powrotem, do Radziwiłłowa. To wyraźne współdziałanie Ukraińców z bolszewikami, które, jak świadczą niezbicie ostatnie partye jeńców, poważnie zasiliły wojska ukraińskie, było z drugiej strony dla nas pomyślne. Odpowiedzialni kierownicy koalicyi zrozumieli, że dalsze hamowanie akcyi polskiej może katastrofalnie odbić się na rozwoju wypadków w razie opanowania Galicyi wschodniej przez bolszewików i połączenia się ich z komunistyczną republiką madziarską.

Udzielone zezwolenie na dojście do Zbrucza oraz na użycie wojsk Hallera, z miejsca zmieniło sytuacyę, do czego jeszcze przyłącza się fakt pewnego osłabienia się niebezpieczeństwa wojennego od strony niemieckiej. To też w porę dla wzmocnienia akcyi mogą teraz przybyć nowe oddziały, zarówno z armii Hallera jak wielkopolskie. Przybywa przedewszystkiem znana już zaszczytnie z poprzednich walk grupa wielkopolska gen. Konarzewskiego — i jej to właśnie przypadło w udziale rozpocząć nową akcyę pod osobistem kierownictwem komendanta Piłsudskiego. W ubiegłą środę pierwsze oddziały wielkopolskie zaczęły przybywać do Bóbrki, a już w sobotę rano, dnia 28 czerwca, uderzyli Wielkopolanie, operujący w centrum frontu, na południe od Przemyślan, przełamali front nieprzyjacielski na Gniłej Lipie, przeszli tę rzekę, zdobyli Narajów i osiągnęli linię na wschód od rzeki Narajówki. Rozwijając dalej swój atak, gen. Konarzewski dotarł do Złotej Lipy i w dniu 30 czerwca grupa wielkopolska zajęła **Brzeżany**. Ukraińcy opuścili miasto bez walki. Jak dalece nie spodziewali kontrofenzywy z naszej strony, świadczy o tem fakt, iż w Brzeżanach znaleziono wykwintnie urządzoną i przygotowaną dla atamana Grekowa kwaterę, który miał tu właśnie przybyć, aby kierować ofenzywą na Przemyślany, Chodorów i Bóbrkę.

Z posuwaniem się zwycięskiem grupy środkowej szły równocześnie planowe ruchy pod dowództwem gen. Jędrzejowskiego na odcinku północnym, gdzie zaraz z początku odzyskano Brody oraz południowym, gdzie od Stanisławowa i Niżniowa rozpoczęła działanie tak w porę przybyła do Polski grupa gen. Żeligowskiego, która przekroczywszy Dniestr, posuwa się naprzód.

W tej chwili na całym froncie wojska nasze idą naprzód, jak świadczy komunikowane wczoraj zajęcie Zborowa nad Strypą oraz Podhajec i Monasterzysk nad Koropcem, a na północy Podkamienia. Armia nasza posuwa się nadzwyczaj systematycznie i dokładnie, bez pośpiechu i lekceważenia przeciwnika, który o ile w pewnych oddziałach, szczególnie bolszewickich, wykazuje nieład i zupełną dezorganizacyę, o tyle znowu w innych grupach, szczególnie siczowo-ukraińskich, uwydatnia wiele jeszcze sprawności, świadczącej o planowym odwrocie. To też kierujące polskie sfery wojskowe liczą się poważnie, że **pomiędzy Seretem a Zbruczem** nieprzyjaciel zechce raz jeszcze stawić poważniejszy opór. Ważną tutaj rolę odegra grupa gen. Żeligowskiego, atakująca od południa. W razie przyłączenia się do akcyi także Rumunów od strony Kołomyi i Zaleszczyk — co już nawet zapowiedział komunikat ukraiński — wojska ukraińsko-bolszewickie znalazłyby się w przymusowem położeniu. W tym wypadku naznaczona przez kierownictwo wojskowe nowa linia strategiczna może nawet bez walk większych da się osiągnąć.

---

tej społeczności (zjednoczenia) wykroczyło, w swą rzecz wstawić raczyli. Za łaską Boga i króla odbyły się w tym celu zjazdy warszawski i parczowski (1563 i 1564), które stanowiły »wstępek« do naprawienia tej potrzeby »naruszonej unii«. Wreszcie zwołany został Sejm i zjazd do Lublina, na którym uznano, że »aczkolwiek były stare spisy przyjacielstwa, sprzymierzenia« »wszakże »dla mocniejszego spojenia i wzajemnej miłości braterskiej trwałą unię ponowić. A więc zgodnie się, że »Królestwo Polskie i W. Ks. Litewskie jest jedno nierozno i nierozdzielne ciało, a także nierożna, ale jedna spólna Rzeczpospolita, która się z dwu państw i narodów w jeden lud państwo zniosła i spoiła. A temu obojemu narodowi, aże by już wiecznemi czasy jedna głowa, jeden pan i jeden król spólny rozkazował.. spólnie obran. w Krakowie koronowan«. Dalej mówi przywilej, że mają być wspólne sejmy, »foedera et pacta« mają być wspólnie zawierane, że będzie jedna moneta, będą jedne cła, że obywatelom obu państw w jedno złączonych, wolno będzie wszędzie osiadać i nabywać dobra, że wreszcie warują się wszelkie przywileje osób litewskich«.

Przywilej był »pisan i dan na tym Sejmie spólnym lubelskim pierwszego dnia miesiąca w lipcu r. p. 1569«. Pierwszy podpisał go Jakób Uchański, arc. gnieźn. Między dalej podpisanymi znajdujemy ze strony polskiej nazwiska »nowych Polaków«, a mianowicie przedstawicieli Rusi, jak: Konstanty Wasyl Książę Ostrogski kijowski (wojewoda), Aleksander książę Czartoryski wołyński (w-da), Roman książę Sanguszko bracławski itd. A na samym końcu czytamy:

I miasta Krakowa rajce: Wojciech, Sazon, JKMości fizyk I. Erasmus Eychler, posłowie Ziemscy.

Uchwały likwidacyjnego Zjazdu T. N. S. W.

Dwudniowe obrady ostatniego Zjazdu T. N. S. W., które się skończyły onegdaj miały charakter ten sam co wszystkie tradycyjne obrady tegoż Towarzystwa.

Były obrazem nie tyle woli, ile raczej uczuć nauczycielstwa, były nie tyle wyrazem energii, ile manifestacyą nastroju zebranych, odbijały więc z konieczności silniej strony negatywne niż pozytywne duszy nauczycielstwa.

Taki charakter miały przedewszystkiem wnioski prof. **Gyurczanego** ze Stanisławowa, piętnującego w głębokiem rozgoryczeniu tych wszystkich, którzy pod presyą Ukraińców złożyli ślubowanie na wierność Zachodniej Ukrainie i grożącego **rozpoczęciem generalnego strajku w razie, gdyby w jakiej miejscowości Galicyi wschodniej Komisya Rady Szkolnej krajowej t. zw. rehabilitacyjna** składająca się ze starosty, najstarszego wiekiem dyrektora miejscowych szkół średnich i miejscowego inspektora dla szkół ludowych i wydziałowych **jakiegoś osobnika pośledniejszej kategoryi do służby zawodowej dopuściła.**

Również charakter demonstracyjny miał wniosek prof. **Prószyńskiego** ze Lwowa następującej treści:

Zjazd T. N. S. W. nie rozstrzygając sprawy tworzenia generalnej delegatury w Małopolsce, wyraża przekonanie, że generalnemu delegatowi absolutnie nie może podlegać szkolnictwo, **żąda natychmiastowego rozwiązania Rady Szkolnej krajowej i rychłego ustanowienia dyrektoryatu**. Na czas przejściowy żąda T. N. S. W. stworzenia osobnego ciała fachowego rządzącego szkolnictwem, nie mającego żadnej styczności z administracyą.

Zjazd żąda bezzwłocznego zaprzysiężenia wszystkich nauczycieli i nauczycielek szkół średnich **i uważa za wysoce [illegible]alne, że ze względu na małoduszne forytowanie Rusinów i syonistów państwo polskie nie zażądało dotąd po ośmiu miesiącach porządkowania stosunków — przysięgi służbowej od nauczycielstwa.**

Pod hasłem protestu wobec nowego rządu warszawskiego, a względnie ministerstwa dla handlu i przemysłu, które popiera rozwój paskarstwa papierowego, powstał wniosek następujący:

»Ponieważ akcya księgarzy-wydawców, oraz wydawców dzienników i czasopism przeciwko potwornej taryfie celnej na produkty papiernicze, książki i wytwory sztuki graficznej nie dotyczy wyłącznie interesów zawodu księgarsko-wydawniczego, lecz leży w interesie całej kultury polskiej, a stan obecny podkopuje reorganizującą się szkołę polską przez wzmagającą się niesłychaną drożyznę książek, map i t p., Zjazd T. N. S. W. ostrzega całe społeczeństwo przed skutkami tej bierności wobec toczącej się akcyi księgarzy o zmniejszenie cła na papier.

Zjazd popiera gorąco usiłowanie »Książnicy polskiej« T. N. W. około zniżenia cła i zwraca się do Rządu w Warszawie z gorącą prośbą, by dbał przedewszystkiem o podniesienie ogólnej kultury państwa choćby kosztem zmniejszenia zysku handlarzy.

Na tle referatów prof. Kielskiego i Bykowskiego powstał wniosek prof. Długopolskiego:

Celem zatarcia przynajmniej częściowego, cech austryackich szkół średnich w b. Galicyi, a zarazem uwzględniając nowe potrzeby natury politycznej i ekonomicznej, w których zaczął żyć naród polski, Zjazd uchwala:

Wprowadzenie w miejsce języka niemieckiego w klasie I szkoły średniej, języka francuskiego w najbliższym roku szkolnym tam, gdzie jest kilka zakładów«.

Wśród wielu innych kwestyi omawiano żywo sprawę kinoteatrów i ich wpływy na młodzież. Po długiej dyskusyi przyjęto wniosek prof. **Zatheya**, pokrywający się częściowo z wnioskiem prof. **Skoczylasa** i p. **Picka-Mirandoli o wprowadzenie państwowej cenzury filmów**, oraz **nauki pokazowej**, opartej na specyalnym doborze filmów do użytku szkolnego.

Od Wydawnictwa.

Z powodu bardzo znacznego podwyższenia **cennika drukarskiego i ceny papieru**, którego nieregularna dostawa niesłychanem jest nadto dla wydawnictwa utrudnieniem, zmuszeni jesteśmy na razie, dopóki stosunki obecne nie przybiorą ściśle określonego kształtu,

wstrzymać wydawanie popołudniowego numeru »Nowej Reformy«.

Stan ten uważamy jednak za **przejściowy** i dążyć będziemy usilnie, gdy tylko ustalą się stosunki wydawnicze, **do przywrócenia dwurazowego wydawania naszego pisma.**

Od dzisiaj począwszy, ukazywać się tedy będzie »Nowa Reforma« **codziennie rano**, o zwykłej porze. **W poniedziałki i dni poświąteczne po południu o godz. 3-ciej.**

Pomimo zawrotnych kosztów, jakie ostatnimi czasy spadły na wydawnictwo, **nie podwyższamy ceny prenumeraty.**

Cena oddzielnego numeru »Nowej Reformy« wynosić będzie 50 halerzy.

KRONIKA.

Kraków, 5 lipca.

GENERALNY DELEGAT rządu dr Gałecki przyjeżdża wraz z komisarzem powiatowym Trześniowskim w sobotę rano, dnia 5 lipca ze Lwowa do Krakowa.

ODCZYT FRANCUSKI. Niezwykle interesujący temat odczytu oraz rozgłos prelegenta, którym był znany i ceniony pisarz francuski p. Andrzej Lichtenberger, ściągnął wczoraj do auli uniwersyteckiej tłumy najwykwintniejszej i najkulturalniejszej publiczności Krakowa, która zapragnęła nietylko usłyszeć prelegenta, ale zamanifestować licznem przybyciem swą gorącą dla niego wdzięczność za jego niezwykle życzliwe dla spraw polskich stanowisko. Oprócz przedstawicieli Akademii i Uniwersytetu, sfer literackich i artystycznych oraz osób z różnych sfer towarzyskich, przybyli także generalowie i oficerowie francuscy oraz liczne grono pań.

Imieniem Uniwersytetu powitał prelegenta rektor dr Morawski, nawiązując swe krótkie przemówienie do wielkich tradycyj, jakie w przeszłości łączyły Polskę z Francyą a dziś odżywają w pełnej sile. Osobny zwrot skierował prof. Morawski do obecnych na sali Francuzów, streszczając w niem w lapidarnych słowach swe powitalne przemówienie.

Następnie zabrał głos prelegent i w przepięknym odczycie p. t. „France et Pologne" roztoczył obraz przyjaźni polsko-francuskiej w jej historycznym rozwoju od czasów najdawniejszych poprzez okres Napoleoński aż do czasów Paderewskiego i Dmowskiego. Skreśliwszy w barwnych okresach wszystkie etapy polsko-francuskich stosunków, zaznaczył, że podłożem ich była praca dla kultury i to nadawało stosunkom tym wartość trwałą, która zachowała swój walor istotny aż po dni dzisiejsze.

Pięknych wywodów wykwintnego prelegenta nie podobna streszczać na tem miejscu, ale zaznaczyć trzeba natomiast, że odczyt ten pełen dowcipu, przeplatany wesołemi dygressyami i barwnemi charakterystykami, w których p. Lichtenberger nie pominął takich osobistości jak Dmowski, Paderewski, Haller i Piłsudski, obudził najżywsze zajęcie, które znalazło wyraz w gromkich oklaskach jakiemi mu kilkakrotnie opowiadanie przerywano, zwłaszcza w miejscach, gdzie akcentował znaczenie i doniosłość przyjaźni polsko-francuskiej dziś i w najbliższej przyszłości. Bo Francya i Polska, to dwa narody, które w pierwszym szeregu poniosą sztandar kultury dla szczęścia skołatanej klęskami Europy i całej ludzkości.

OBCHÓD AMERYKAŃSKIEGO ŚWIĘTA NARODOWEGO. Narodowe święto amerykańskie uczciła armia Hallera uroczystym wieczorem, urządzonym wczoraj o godzinie 6 w polsko-francuskiej Świetlicy żołnierskiej, mieszczącej się w gmachu seminaryum duchownego. Prócz generalicyi, oficerów i żołnierzy polskich i obcych z armii Hallera, wzięli udział w uroczystości obywatele amerykańscy, przebywający w mieście naszem oraz szczupłe grono zaproszonych Krakowian. Uroczystość rozpoczęła się odegraniem hymnu amerykańskiego przez orkiestrę „błękitnego wojska" w chwili przybycia generała Hallera, który w podniosłych i gorących słowach przemówił do licznie zebranych zaznaczając, że Polacy przelewali krew „za Waszą i naszą wolność", święto więc wolności Amerykanów tak bardzo podobne do naszego polskiego święta 3 maja, znajdzie silny odzew w duszy polskiego żołnierza. Polacy amerykańscy nauczyli się w swej ojczyźnie na drugiej półkuli niezwykle cennej rzeczy: poszanowania prawa i władzy. Niechże ten szlachetny przymiot, cechujący zawsze obywatela amerykańskiego, przyswoi sobie i polski obywatel. Piękne swe przemówienie zakończył wódz okrzykiem: „Niech żyje prezydent Wilson! Niech żyje sprzymierzona, wolna armia amerykańska! Polacy wszystkich krajów łączcie się!"

W imieniu żołnierzy przemówił po angielsku jeden z oficerów armii Hallera, podnosząc znaczenie uroczystości.

Następnie odbyła się „five-o'cloc-tee", podczas której porucznik armii amerykańskiej, Allen, dziękował imieniem swych rodaków za współudział Polski w święcie amerykańskiem. Gen. Haller wysłał depeszę do ambasadora amerykańskiego w Warszawie, Gibsona i generała Pershinga, w których zaznaczono pragnienie jaknajściślejszego sojuszu armii polskiej z amerykańską. Opuszczającego świetlicę gen. Hallera pochwycili na ramiona swe rozentuzyazmowani żołnierze błękitni rodem z Ameryki, długo demonstrując na cześć uwielbianego wodza.

Rozpoczęła się następnie ożywiona zabawa zebranych, śpiewających pieśni amerykańskie do późnego wieczora, w której wzięła także udział zasłużona i oddana żołnierzowi polskiemu cudzoziemka pani Canton Bacara wraz z por. Allenem.

MIANOWANIA W UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM. Naczelnik państwa zamianował ks. dra Konstantego **Michalskiego** profesorem nadzwyczajnym filozofii chrześcijańskiej w Uniw. Jagiell.

Ministerstwo wyznań i oświaty zatwierdziło w charakterze docenta zoologii dra Henryka **Raabego**.

MIANOWANIA W KRAK. DYREKCYI POLICYI. Gen. delegat dr Gałecki zamianował dra Kazimierza **Szczepańskiego** sekretarza Rady pow. w Wieliczce radcą policyjnym w etacie krak. dyrekcyi policyi.

OFIARNOŚĆ SZKÓŁ NA CELE PAŃSTWA. Na pożyczkę państwową złożyły krakowskie szkoły ludowe w roku szkolnym 1918-19 kwotę 403.222 K, a to: grono nauczycielskie 148.187 K, dziatwa szkolna 253.035 K, tercyanie 2.000 K.

Na Skarb polski złożyła dziatwa szkolna i grono nauczycielskie 1.045 K, w srebrze i 6.278 K, w banknotach, oprócz tego 10 marek niemieckich w złocie i 80 K w złocie, stare monety srebrne i złote i bardzo wiele przedmiotów srebrnych i złotych.

SPRAWY MIEJSKIE. Dnia 3 lipca br. odbyło się posiedzenie sekcyi II i III pod przewodnictwem wiceprez. m. Sarego. Sekcye uchwaliły: przedłożyć Radzie miasta wnioski w sprawie odszkodowania powiatu krakowskiego za wyłączenie niektórych gmin z tego powiatu i wcielenie ich od gminy miasta Krakowa, tudzież udzielić gwarancyi dla Związku konsumów robotniczych w Krakowie. Po posiedzeniu wspólnem odbyło się posiedzenie sekcyi II, na którem przyznano kilka kredytów dodatkowych na zakupno pompy dla straży pożarnej i wozu dla oprawcy miejskiego.

Z SEKCYI DOBROCZYNNEJ RADY M. W dniu 3 lipca br. odbyło się pod przewodnictwem radcy miej. Godzickiego posiedzenie sekcyi dobroczynnej Rady miasta. Przedmiotem obrad było kilka spraw administracyjnych, a zwłaszcza sprawa połączenia dobroczynności prywatnej z dobroczynnością publiczną w Krakowie i sprawa utworzenia biura informacyjnego w sprawach dobroczynności. Sekcya uchwaliła po dłuższej dyskusyi zwołać w tej sprawie ankietę, złożoną z członków sekcyi dobroczynnej i z przedstawicieli stowarzyszeń i komitetów dobroczynnych chrześcijańskich i żydowskich w Krakowie, a to celem porozumienia się co do formy współdziałania.

DEMONSTRACYE ZASIŁKOWE. Od tygodnia ponawiają się codziennie w godzinach południowych czasem w magistracie, czasem w gmachu delegatury, demonstracye kobiet, domagających się wypłaty przyznanych im już zasiłków wojennych. Kobiety te, t. zw. rezerwistki, wdowy po poległych i zmarłych żołnierzach, matki, pozbawiono synów na wojnie, dalej takie, które zostały zrujnowane przez ewakuacyę itd. mają oddawna już przyznane niewielkie zasiłki, w kwotach około 300 K, które im dotąd nie zostały wypłacone z braku pieniędzy. Tymczasem dokucza im nędza, którą wygląd ich przekonywująco potwierdza. Wczoraj znowu zebrało się ich kilkaset i dobijając się daremnie do generalnego delegata, którego, jak wiadomo, niema w Krakowie, wypełniły mającym już groźny charakter gwarem obszerne korytarze i poczekalnie Krzysztoforów na obu piętrach. Demonstrantki rozpoczęły już szturm do drzwi referentów. Dopiero komisarzowi policyi ze Zwierzyńca, przypadkowo tam obecnemu, udało się uspokoić demonstrantki, przez powtarzanie im przyrzeczenia sekretarza delegata, że dzisiaj, w sobotę, zasiłki będą im częściowo wypłacone z kwoty 300.000 K, którą na ten cel się specyalnie wyasygnuje. Ogólna liczba tych kobiet i rodzin, które zasiłków potrzebują i którym je przyznano, wynosi około 7.000, a suma zasiłków 2,600.000 K.

CENNIK OBOWIĄZUJĄCY W SKLEPACH. Poniżej zamieszczony cennik, który Naczelna Komenda Straży obywatelskiej w porozumieniu z Komitetem dla zwalczania lichwy oraz z delegacyą krakowskiego magistratu po zasięgnięciu rady fachowców ustanowiła, obowiązuje na targach, w sklepach zaś doliczać wolno 10 procent zysku: litr mleka o 3 proc. tłuszczu 2 K; litr śmietany kwaśnej 4 K; 1 kg masła 34 K; 1 kg sera 8 K; 1 jajo 60 hal.; 1 kg truskawek lub poziomek en gros 11 K, au detail 12 K; 1 kg czereśni en gros 9 K, au detail 10 K; 1 kg borówek en gros 4 K, au detail 4 K 50 hal.; 1 kg agrestu en gros 3 K, au detail 3 K 50 hal.; masło deserowe (tylko w sklepach) 40 K.

Komenda Straży obyw. przestrzega kupujących i sprzedających i zaznacza, że w myśl uchwały Komitetu dla zwalczania lichwy z dnia 4 bm. strona przekraczająca ten cennik na doniesienie do Komitetu lichwy będzie natychmiast aresztowana.

Z DELEGACYI MINISTERSTWA KULTURY I SZTUKI W KRAKOWIE. Na zaproszenie delegata ministerstwa kultury i sztuki p. Włodzimierza Tetmajera odbyło się wczoraj w lokalu delegacyi w hotelu Krakowskim zebranie przedstawicieli tutejszych Towarzystw i zrzeszeń literackich i dziennikarskich celem ukonstytuowania Rady dla spraw literatury, dziennikarstwa i teatru przy krakowskiej delegacyi. Delegat Tetmajer wyłuszczył zebranym cel i zakres działania przyszłej Rady, poczem zebranie ukonstytuowało się jako Rada dla spraw literatury, dziennikarstwa i teatru przy tutejszej delegacyi ministerstwa. Przewodniczącym Rady wybrany został p. Michał Konopiński, wicepr. Tow. dzien. pol., wiceprezesem prof. dr Maryan Szyjkowski, sekretarzem dyr. teatru powszechnego prof. Józef Wiśniowski. Rada uchwaliła następnie jednomyślnie rezolucyę do ministerstwa kultury i sztuki w Warszawie, oświadczającą się za autonomicznym ustrojem i objęciem krakowskiej delegacyi przez ministeryum warszawskie. Podobne rezolucye uchwaliły również obie Rady sztuki oraz Rada muzyków zorganizowana przed kilku dniami. Rada literatury uchwaliła następnie pełne votum zaufania dla delegata Tetmajera i upoważniła go do zakomunikowania tych uchwał ministrowi sztuki i kultury w Warszawie. Delegat Tetmajer wyjeżdża w tej sprawie jutro wraz z kilku referentami biura do Warszawy, wioząc preliminarz budżetu delegacyi krakowskiej.

W SPRAWIE MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE. Wskutek różnicy zapatrywań na adaptacyę budynku poszpitalnego na Wawelu dla Muzeum narodowego pomiędzy dyrekcyą muzeum a opinią miarodajnych sfer artystycznych, delegat ministerstwa sztuki i kultury p. Włodzimierz Tetmajer powołał do życia komisyę złożoną z architektów, malarzy i historyków sztuki, uzupełnioną przez delegatów Rady m. Krak[illegible]lem zbadania tak stanu zbiorów muzeum jak samej sprawy przyszłego ich pomieszczenia. Od wyników i wniosków komisyi zależeć będzie stanowisko delegacyi ministerstwa kultury i sztuki w tej sprawie.

W SPRAWIE ZARZUTÓW PRZECIW DYREKTOROWI MUZEUM NAR. ogłasza prezydent miasta, jako przew. Komitetu tej instytucyi:

W dniach 18 i 28 czerwca br. odbyły się posiedzenia Wydziału Komitetu Muzeum narodowego, na których między innemi rozpatrywano szczegółowo świeżo wydaną broszurę Franciszka Kleina pt.: „O stanie Muzeum narodowego w Krakowie". Ścisłe badania wykazują, że zarzuty poczynione w tej broszurze dyrektorowi Muzeum narodowego prof. drowi Feliksowi Koperze, są zgoła bezpodstawne, niczem nie poparte i dlatego przeszedł Komitet nad niemi jednomyślnie do porządku dziennego.

KONKURS NA „EX LIBRIS" biblioteki numizmatycznej Muzeum narodowego w Krakowie rozstrzygnięty został na posiedzeniu komitetu dnia 30 czerwca. Pierwszą nagrodę otrzymał projekt pt. „Kontramarka", którego autorem jest Rudolf Mękicki ze Lwowa. Drugą nagrodę przyznano projektowi „Rex", nadesłanemu przez p. Witolda Gizbert-Studnickiego z Sierszy. Uprasza się pp. autorów, by po odbiór projektów i nagród zechcieli się zgłosić do kancelaryi Muzeum Czapskich w Krakowie ustnie lub pisemnie.

BEZPŁATNY TEATR DLA ARMII HALLERA. — Prezydyum miasta Krakowa, pragnąc dać godziwą rozrywkę wojsku gen. Hallera uchwaliło udzielać na każde przedstawienie komedyi w miejskim teatrze Powszechnym przy ul. Rajskiej, 40 bezpłatnych biletów wstępu przez miesiąc lipiec br. z wyjątkiem niedziel i świąt. Jak dowiadujemy się, wczoraj skorzystała pierwsza grupa żołnierzy armii gen. Hallera z wspomnianego daru prezydyum miasta.

Z OPERY. Bilety na „Cyganeryę" (sobota, niedziela) wysprzedane. W niedzielę popołudniu „Halka", w poniedziałek „Straszny dwór". W premierze „Cyganeryi" śpiewają główne partye: pp. W. Hendrichówna (Mimi), W. Jastrzębska (Musseta), F. Łowczyński (Rudolf), A. Ludwig (Marcelli), St. Tarnawski (Collin), Z. Nowina (Schaunard). W drugim przedstawieniu „Cyganeryi" partyę Rudolfa odśpiewa p. W. Pietroń. Niedzielna „Halka" w obsadzie nowej: Halka p. L. Jawczyńska, Zofia p. A. Zbigniewiczówna, Janusz p. Palewicz-Golejewski, Jontek p. M. Janowski, Stolnik p. K. Urbanowicz.

Członkowie Towarzystwa operowego mogą zgłaszać się o bilety na dalszy cykl przedstawień.

POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE. W niedzielę, 6 bm. odbędzie się całodzienna wycieczka krajoznawcza pod kierownictwem dr L. Sawickiego prof. U. J. Program: 1) Kraj krakowski i hydrografia Wisły, preleg. prof. Sawicki; 2) Wieś polska, preleg. prof. Gawełek; 3) Opactwo Tynieckie, preleg. radca Lepszy; 4) Zwiedzenie wodociągów pod Bielanami. Zbiórka punkt. o 8 godz. rano na moście Dębnickim. Zabrać ze sobą aparaty fotograficzne. Zaprowiantować się na cały dzień!

POLSKI ZWIĄZEK ABSOLWENTÓW I ABSOLWENTEK AKADEMII HANDLOWEJ I SZKÓŁ HANDLOWYCH W KRAKOWIE. Dnia 27 czerwca br. zawiązało się stowarzyszenie p. n. „Polski związek absolwentów i absolwentek Akad. handl. i szkół handl. w Krakowie", mające na celu ochronę i popieranie wszystkich zawodowych, moralnych i materyalnych interesów członków, a przedewszystkiem ułatwianie swoim członkom w otrzymywaniu odpowiednich posad przez założenie bezpłatnego biura pośrednictwa pracy, które wejdzie w porozumienie ze wszystkiemi przedsiębiorstwami i instytucyami w całej Polsce. Wydział Związku zwraca się do wszystkich z gorącym apelem, ażeby we własnym interesie zgłaszali się jak najliczniej na członków Związku.

Bliższych informacyi udziela sekretaryat Związku w budynku Akademii handlowej, Kapucyńska 2, I p., w poniedziałki, środy i piątki od 6—7 popoł.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Stefan Ignacy Bronisław **Papée**, rodem z Krakowa, otrzymał stopień doktora filozofii.

KRADZIEŻE. W nocy z 23 na 24 ub. m. skradziono z biura kolejowego O. M. w gmachu szkoły Scholastyki maszynę do pisania systemu Unterwood, wartości 4.000 K. Złodziej, jak stwierdzono, wszedł do biura przez okno od ul. św. Marka.

Znanemu kieszonkowcowi J. Kudasiewiczowi skonfiskowała wczoraj policya antyczny zegarek męski jednokopertowy o grubem szkle, złoty łańcuszek, 2 medale św. Jerzego itd.

ZA LICHWIARSKI HANDEL mąką aresztowano wczoraj pięć kobiet z Będzina, które sprzedawały ją w Krakowie po 15 K za 1 kg. Aresztowano Ap. Dudzińską, sprzedającą lche cygara po 5 K.

Z kraju.

WYPADEK GENERAŁA IWASZKIEWICZA. »Gazeta Lwowska« donosi: Generał Iwaszkiewicz przed kilku dniami, zwiedzając front, dostał się w ogień ukraiński i był otoczony przez siedmiu żołnierzy ukraińskich, którzy później przed strzałami cofnęli się. Kompania polska zabrała w krytycznem miejscu przeszło 600 Ukraińców do niewoli.

BREITER I REIZES USUNIĘCI Z RADY MIASTA LWOWA. Rada miejska otrzymała od byłych posłów Breitera i Reizesa listy, usprawiedliwiające ich nieobecność we Lwowie i nie branie udziału w posiedzeniach Rady. Jak wiadomo, Breiter i Reizes przepędzali czas wśród Ukraińców i w Wiedniu. Obaj twierdzą w listach, że bronili wobec Ukraińców praw ludności polskiej. Rada miasta Lwowa wysłuchała tych listów z najwyższem oburzeniem i uznała, że obaj przestali być członkami Rady.

INTERNOWANIE DZIAŁACZÓW UKRAIŃSKICH. »Gazeta Lwowska« ogłasza urzędowo: Dowództwo frontu galicyjsko-wołyńskiego ogłasza, że na zarządzenie naczelnego dowództwa internowano szereg działaczów ukraińskich, a to celem zapobieżenia w drodze słusznej represyi dalszym znęcaniom się wojsk ukraińskich nad ludnością polską i niszczeniem jej mienia na okupowanych terytoryach. O powyższem zarządzeniu zawiadomiono naczelną komendę ukraińską.

PODRÓŻE DELEGATA. Generalny delegat w dalszym ciągu dnia wczorajszego zwiedzał miejscowości, świeżo uwolniono od nieprzyjaciela. — Zwiedził on powiaty: przemyślański, rohatyński i brzeżański.

KOLEJARZE ORGANIZUJĄ SIĘ. Dnia 20 zeszłego miesiąca odbyło się zgromadzenie kolejarzy maszynistów w Zagórzu, Jarosławiu i innych miejscowościach. Na zebraniach zapadły uchwały, uznające, że maszyniści powinni skupić się jedynie w szeregach związków zawodowych maszynistów kolejowych, do których w imię solidarności i dobra zawodu powinni wstępować maszyniści z całej Polski.

NOWE FILIE BANKU PRZEMYSŁOWEGO. Bank Przemysłowy otwiera z dniem 1 sierpnia br. nową filię w Rzeszowie. Kierownikiem tej filii zamianowała Rada zawiadowcza Banku p. Rudolfa **Peschla**, dotychczasowego prokurzystę filii Banku przemysłowego w Drohobyczu.

W niedługim czasie otwartą też zostanie w Stryju Ekspozytura filii Banku przemysłowego w Drohobyczu.

STRAJK DEMONSTRACYJNY W WARSZAWIE. Na znak protestu wybuchł w Warszawie wczoraj jednodniowy strajk. Tramwaj nie kursuje, gazownia i elektrownia stoją również bezczynnie.

ARESZTOWANIE URZĘDNIKÓW I FUNKCYONARYUSZÓW PUBLICZNYCH. Z Warszawy donoszą pod datą 30 czerwca: Z rozporządzenia komisarza nadzwyczajnego, p. Fr. Anusza, aresztowano podkomisarza warsz. urzędu śledczego, Tadeusza Brzezińskiego, którego działalność uznano za szkodliwą dla bezpieczeństwa publicznego. Jednocześnie aresztowano b. funkcyonaryusza policyi śledczej niemieckiej Arona Klecza. Obu osadzono w więzieniu mokotowskiem.

Wczoraj policya schwytała w Warszawie naczelnika agentury polskiej Żeglugi państwowej w Wyszogrodzie, Leona Ziarka, który przed kilku dniami zdefraudował 24.295 marek. Przy Ziarku znaleziono tylko 1.300 mk.

OCHRONA PRACY DZIECI I KOBIET. Dnia 1 i 3 lipca br. w ministeryum pracy i opieki społecznej odbywały się narady nad projektem ustawy w przedmiocie ochrony pracy młodocianych płci obojga i kobiet. Jako zasadnicze punkty przyjęto, że dzieci do lat 14 wogóle nie wolno zatrudniać. Punkty dotyczące młodocianych płci obojga zmierzają do tego, aby praca młodocianych nie krępowała ich rozwoju fizycznego. Ustawa zakazuje pracy nocnej młodocianym. Ustawa przy ośmiogodzinnym czasie pracy przewiduje dwie godziny przerwy zaś wogóle zatrudnianie młodocianych dopuszczalne jest po skwalifikowaniu przez lekarza rządowego ich zdatności do pracy, jak również po określeniu stopnia ciężkości pracy. W sprawie ochrony pracy kobiet silnie podkreśla się ochronę macierzyństwa. Przestrzeganie tej ustawy należeć będzie do inspektorów pracy. Projekt ustawy obejmujący 35 punktów tak w zakresie ochrony pracy, jak i kar za niewykonanie ustawy pójdzie pod obrady Rady ministrów, a następnie wniesiony zostanie do Sejmu.

O WYPŁATĘ RENT WDOWICH. Ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowało okólnik do państwowych urzędów pośrednictwa pracy i opieki nad uchodźcami w sprawie wypłaty rent wdowich i sierocych po robotnikach wychodźcach do Niemiec.

Z OKAZYI PRZYBYCIA GEN. ŻELIGOWSKIEGO. Ze sfer wojskowych komunikują nam tekst wymiany depesz między wodzem naczelnym a generałem Żeligowskim z okazyi przybycia dywizyi generała Żeligowskiego do Galicyi wschodniej.

Dnia 28 czerwca 1919. Do naczelnego wodza polskiego komendanta Józefa Piłsudskiego przez sztab generała Iwaszkiewicza. Raport. Melduję, że oddziały czwartej dywizyi strzelców polskich przybyły z Besarabii i stanęły w rejonie Stanisławowa-Tyśmienicy. Na rozkaz naczelnego wodza walczyliśmy do tej chwili w szeregach armii sprzymierzonej. Dziś stanęliśmy na ukochanej ziemi ojczystej. Jesteśmy szczęśliwi, że stajemy w bezpośredniej obronie granic ojczyzny nareszcie w szeregach armii polskiej. Podpisano: **Żeligowski**, generał dowódca dywizyi.

Wódz naczelny wojsk polskich. Lwów, dnia 28 czerwca 1919. Do generała podporucznika Żeligowskiego w Stanisławowie. Przesyłam na ręce generała wyrazy serdecznej radości, że dzielne wojska przez Pana dowodzone po długiej tułaczce i świetnych walkach na obcej ziemi stanęły wreszcie na gruncie ojczystym. Za dotychczasową służbę w obronie honoru oręża polskiego dziękuję generałowi, oficerom i żołnierzom dywizyi, zawiadamiam zarazem generała, że wobec słabego stanu dywizyi, która rozporządza jedynie kadrowym materyałem potrzebnym bardzo dla całego wojska rozwiązuję niniejszem jego dywizyę, przeznaczając skład do zaszczytnej roli zapłodnienia szeregów armii polskiej duchem wojennym, który dotąd zachowała dywizya Pana generała. J. **Piłsudski**, m. p. wódz naczelny.

ŚWIĘTO AMERYKI W WARSZAWIE. Naczelnik państwa podejmował śniadaniem w dniu 4 lipca br. w Belwederze posła amerykańskiego p. Gibsona z okazyi przypadającego w dniu dzisiejszym amerykańskiego święta narodowego rocznicy proklamowania niepodległości Stanów Zjednoczonych. Oprócz naczelnika państwa i posła Gibsona w śniadaniu uczestniczyli pp. marszałek Sejmu Trąmpczyński, zastępca prezydenta ministrów minister spraw wewnętrznych Wojciechowski, amerykański attaché wojskowy pułkownik Farman, wiceminister spraw zagranicznych Władysław Skrzyński, sekretarz poselstwa amerykańskiego Fryderyk Delbeare, oraz adjutant Naczelnika państwa porucznik Janusz Olszanowski.

DLACZEGO KS. BISKUP BANDURSKI NIE ZOSTAŁ KAPELANEM WOJSK POLSKICH? Czasopismo „Rząd i wojsko" zamieszcza w Nrze z 29 czerwca następujący list opatrzony 5 podpisami oficerów wojsk polskich:

„Dlaczego powszechnie szanowany biskup-patryota, przywódca młodzieży, znany wszystkim ze swoich kazań, któremi krzepił nas w czasach niewoli — dlaczego ten niestrudzony mówca uroczystości grunwaldzkich, biskup Legionów, jedyny z przedstawicieli Kościoła, obecny na procesie w Marmarosz Sziget, — nie znalazł dla siebie żadnego stanowiska w odrodzonej ojczyźnie? Dlaczego ten biskup-patryota pozostaje dotychczas w Wiedniu? Czyżby to było wygnanie?"

Do listu tego redakcya dodaje następujące uwagi: Pytanie zupełnie słuszne. A odpowiedź na nie?

Wartćby szeroko omówić sprawę niedopuszczenia biskupa Bardurskiego do pracy w wojsku polskiem, w którem radziby go chcieli mieć wszyscy żołnierze i oficerowie znajomi z jego działalności w toku wojny. Imię jego, związane ściśle z dolą i niedolą Legionów jest jednak podobno na indeksie u potentatów Kościoła w Polsce. Jest on podobno źle widziany i w Watykanie, który jakoby ma coś do powiedzenia i w sprawach wojska polskiego, bo co do regulowania kwestyi rolnej w Polsce to prawa stolicy Piotrowej są stwierdzone publicznie z trybuny sejmowej przez posła arcybiskupa Teodorowicza.

Smutne to curiosa naszej epoki... Ileż ich jest we wszystkich dziedzinach naszego życia publicznego!

Popisy muzyczne.

Kraków, 1 lipca. *)

(Konserwatoryum. — Szkoła Eugenii Rosenberg. — Szkoła śpiewu p. Warmutha).

Pierwsze miejsce w rzędzie tegorocznych popisów zajęły popisy konserwatoryum muzycznego; zajęły one pięć wieczorów, w których wzięło udział około 100 uczniów. Najwyższą wartość ze stanowiska pedagogicznego miały popisy klasy, pozostającej pod kierunkiem p. Wernickiej, jako nauczycielki gimnastyki rytmicznej. Był to właściwie nie popis, lecz wzorowa lekcya, której wyniki zdumieć mogą i ucieszyć każdego. Większość słuchaczów, a raczej widzów, patrzyła na ćwiczenia dzieciaków bez żadnego udziału i bez zrozumienia pracy dzieci; bo trzeba pamiętać, że w tych ćwiczeniach nie było żadnego mechanizmu, żadnej produkcyi na pokaz, lecz istotnie praca dzieci, które rozwiązywały zadane im zagadnienie, wyczuwając i uświadamiając rytm muzyki. Kto wie, czy niektórzy z pośród publiczności nie doznali przykrego zawodu: spodziewali się może, »interpretacyi plastycznej« (!), ruchów, pełnych wdzięku, gibkich przeginań ciała, słowem tej całej blagi, która zagnieździła się u nas, odkąd »bosonogie tancerki« uplastyczniać zaczęły muzykę. Tymczasem w klasie p. Wernickiej nic niema z tego. Jedyny cel jej nauki — to wykształcenie poczucia rytmu w dziecku. I ten cel osiąga ona najzupełniej, co widoczne było z niezmiernie zajmujących popisów jej uczniów i za co należą się jej słowa szczególnego uznania.

Drugi fakt pocieszający w nauce naszego konserwatoryum, to przywrócenie klasy gry wiolonczelowej; klasa ta zamknięta była w czasie wojny z powodu nieobecności profesora Karola Skarżyńskiego. Świetny ten wirtuoz i niemniej znakomity nauczyciel rozwija obecnie swoją działalność pedagogiczną i przysporzy nam znowu, jak dawniej, sporego zastępu dobrych wiolonczelistów.

Zupełnie zadawalniające wyniki dały klasy gry skrzypcowej, pozostające pod kierunkiem pp. Syrka, Szaleskiego i Wolanka. Repertoar, trafnie dobrany, technika poprawna. Kilku uczniów posiada z natury piękny, śpiewny ton; na nich trzeba będzie zwrócić baczną uwagę, gdyż to niewątpliwie dobry materyał na solistów. Jedyną ujemną stroną było nie zawsze prawidłowe prowadzenie smyczka i niewyzyskanie całej jego długości.

Najświetniej przedstawiły się popisy klas fortepianowych i nic dziw, wszak nauka spoczywa tu w rękach najbardziej doświadczonych pedagogów ia naukę tę zawsze zwracano u nas najwięcej uwagi. Trudno o lepszy dobór sił! Poza niższymi kursami, które prowadzą pp. Drozdowski i Tyrowiczówna, mamy kurs, powierzony nauczycielowi tej miary, co prof. Brandys; przecież wychował on już całe pokolenia pianistów i swoją niezrównaną metodą położył najlepsze podwaliny pod technikę fortepianową każdego ucznia; dla mnie reprezentuje p. Brandys ideał pedagoga-pianisty. A dyrektor Żeleński, jako nauczyciel gry fortepianowej! Czyż można pomyśleć lepszego pedagoga, którylby, rozwijając technikę, kształcił zarazem muzykalność ucznia? Klasy pp. Świerzyńskiego, Lipskiego i Krzyształowicza wykazać się mogły niemniej chlubnymi wynikami. U profesora Lipskiego podnieść należy znakomicie zestawiono programy ze szczególnem uwzględnieniem kompozycyj polskich i to niegranych; w klasie profesora Krzyształowicza jest kilka wybitnych talentów, którym dotychczasowy kierunek nauki rokuje najlepszą przyszłość.

Odrębne stanowisko zajmuje najwyższy kurs profesora Seweryna Eisenbergera. Tu jest ta prawdę wzorowa metoda. Nawet mniejsze talenty wynoszą z niej korzyść taką, że rezultat jest zdumiewający; zaś tam, gdzie jest talent, tam spotykamy doskonałą interpretacyę pod każdym względem.

Nazwisk uczniów nie wymieniam, gdyż trzebaby wymienić niemal wszystkich, chcąc wyrazić zasłużone i sprawiedliwe uznanie dla ich pracy i wiedzy.

Wśród prywatnych szkół muzycznych naszego miasta zdobyła szkoła p. Eugenii Rosenberg wybitne stanowisko. Zasługą nauczycielki jest istotnie umuzykalnienie uczniów i budzenie zamiłowania do muzyki kameralnej. Bardzo dobre rezultaty wydaje nauka gry fortepianowej na wszystkich stopniach; jako szczególną zaletę podkreślić należy ściśle poczucie rytmu u uczniów.

Na samym końcu odbył się w sali »Sokoła« popis szkoły śpiewu p. Warmutha. Szkoła ta ma u nas od lat ustaloną opinię. Sumienność nauczyciela aż nazbyt widoczna: uczenice, które śpiewały na tamtegorocznym popisie, uczyniły zdumiewające postępy; wśród nowych uczenic tyle jest głosów pięknych, o tak nadzwyczajnej barwie, że niejeden nauczyciel śpiewu pozazdrości p. Warmutowi takiego doboru głosów: co jeden — to piękniejszy. W kilku wypadkach zwracała uwagę bardzo inteligentna interpretacya zwłaszcza pieśni.

Dr Józef Reiss.

*) Spóźnione z powodu bezrobocia drukarskiego. Przyp. Red.).

Odroczenie uchwały w sprawie reformy agrarnej.

Warszawa, 4 lipca. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu marszałek odczytał depeszę, wysłaną w imieniu Sejmu z powodu dzisiejszego święta amerykańskiego do Waszyngtonu. Izba przyjęła osnowę depeszy oklaskami.

Po przystąpieniu do porządku dziennego, to jest do **rozprawy rolnej**, sprawozdawca większości, poseł Dąbski, oświadcza, że już w ciągu dyskusyi dokonała się pewna **ewolucya w poglądach**. Tylko maximum, proponowane przez większość, **zapewni reformie trwałość i wartość**.

Po szczegółowem omówieniu przebiegu dyskusyi, zaznacza mowca, że, jak Czesi, mimo przeprowadzenia radykalnej reformy, sympatyi koalicyi nie stracili, tak i Polacy jej nie stracą. Co dziś uchodzi za radykalne, za lat kilka będzie umiarkowanem. Sprawozdawca apeluje, żeby nie rozpatrywać projektu pod kątem widzenia dnia dzisiejszego, lecz pod kątem wiary w przyszłość i pod kątem widzenia tych ludzi, którzy tworzyli konstytucyę 3 maja.

Przystąpiono następnie do głosowania.

Punkt 1 **przyjęto według wniosku większości komisyi.**

Punkt 2 **przyjęto z poprawką ks. Pospiecha**, zastępując wyrazy: »przygotowani teoretycznie lub praktycznie do prowadzenia samodzielnego gospodarstwa«, słowami: »prowadzący osobiście samodzielne gospodarstwo«.

Punkt 3 **przyjęto z poprawką ks. Szymborskiego.**

Przy punkcie 4 odrzucono wszystkie poprawki, z wyjątkiem poprawki ks. Sobolewskiego do ust. d, by dodać słowa: »po porozumieniu ze stolicą Apostolską«, i poprawki, na którą się zgodził sprawozdawca większości w ust. g, odnoszącą się do kolejności ziemi, przeznaczonej do parcelacyi.

Następnie cały punkt 4 poprawiono w brzmieniu uchwalonem.

Po uchwaleniu punktu 5 z małą poprawką Lewandowskiego, przystąpiono do punktu 6, to jest do maximum.

Poseł Staniszkis zgłosił poprawkę następującej treści:

Majątki, gospodarowane nieprawidłowo z uszczerbkiem produkcyi kraju, podlegają natychmiastowemu wykupowi przymusowemu. Inne majątki mogą podlegać wykupowi przymusowemu, o ile w posiadaniu jednej osoby fizycznej lub prawnej jest więcej, niż 500 ha. Cyfra ta w drodze ustawy może być obniżoną dla niektórych części państwa do 100 ha. Za jedną osobę liczy się małżeństwo, rodzina z linii wstępnej i zstępnej, o ile ich członkowie nie gospodarzą samodzielnie. Wykupno przymusowe następuje w miarę uznanej przez państwo potrzeby.

Na wniosek posła Diamanda otwarto nad tą poprawką dyskusyę.

Po dłuższej dyskusyi wniosek Staniszkisa odrzucono.

Ks. Sędzimir postawił kompromisowy wniosek pośredniczący, lewica nie chciała dopuścić do **dyskusyi nad tym wnioskiem, ponieważ nie był poprzednio zgłoszony. Przyszło do bardzo ożywionej i długiej dyskusyi formalnej, oraz do burzliwych i hałaśliwych scen.**

Na wniosek posła Daszyńskiego uchwalono przerwać posiedzenie, aby przekazać sprawę tego wniosku do rozpatrzenia konwentowi seniorów.

Marszałek zarządził kwadransową przerwę, która przeciągnęła się jednak przez godzinę i kwadrans.

Po podjęciu posiedzenia za wnioskiem przemawiał Korfanty, przeciw wnioskowi Poniatowski. Ostatecznie uchwalono przekazać wniosek komisyi, która jutro go rozpatrzy. W poniedziałek **wróci wniosek na plenum.**

Warszawa, 5 lipca (Telef.) Pewne światło na przebieg dzisiejszych obrad sejmowych w sprawie reformy agrarnej rzuca fakt, że od paru dni podejmowano usilne starania, celem doprowadzenia w tej sprawie do porozumienia między prawicą, a Związkiem sejmowym ludowym i dojścia do pewnego kompromisu. Inicyatywę w tej mierze podjął **marszałek Sejmu**, zwołując na zebranie poufne przedstawicieli interesowanych klubów sejmowych. Narada ta **nie dała wyników konkretnych**. Posłowie ludowi stoją na swej platformie określenia maksimum ziemi, przyczem są, jak się zdaje, skłonni do podniesienia oznaczonej w projekcie ustawy liczby morgów powyżej 300. Prawica — jak wczoraj pisał »Kur. Por.« — na określenie maksimum zgodzić się nie chciała, jakkolwiek ujawniała się chęć do ustępstw. Rozstrzygnięcie zależne jest od zachowania się Narodowego Związku Robotniczego.

Posiedzenia sejmowe mają trwać podobno do 21 bm.

Wielka klęska bolszewików na froncie wschodnim.

Warszawa, 5 lipca (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 4 bm.:

Front galicyjsko-wołyński. Chwilowo bez zmiany.

Front poleski. Kontrakcya na całym froncie rozwija się bardzo pomyślnie. Na północnym odcinku osiągnęły nasze oddziały po uporczywej walce linię rzeki Wiślicy, zajmując wsie Zaborowce, Lisicę, Stoszany. Na wschodnim odcinku zdobyte zostały pozycye nieprzyjacielskie na wschód od Zaozieria. W walkach tych padał śmiercią bohaterską podporucznik 34 p. piechoty Frenczak. Walki trwają dalej.

Front litewsko-białoruski. Gromadzące się w celach ofenzywnych na wschód od Wilna siły bolszewickie zostały przez oddziały pierwszy i drugi dywizyi legionowej zaatakowane dnia 2 lipca na linii Wołożyn, Łost, Teklinopol. Po zaciętych walkach oddziały północnej grupy **zdobyły Wilejkę i Kurzenice.** Akcya zaś południowej grupy doprowadziła do **zajęcia Mołodeczna.** Jednocześnie oddziały naszej kawaleryi zagrodziły ruchem flankowym przez Ferszoję, Chochło tyłom bolszewickim i przesunąwszy się następnie w rejon Gródka Krasnego, Olechowic, oczyszczają przedpole naszych głównych sił z rozmaitych band bolszewickich. W walkach tych wzięto 500 jeńców 5 dział i kilkanaście karabinów maszynowych.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:
Haller, pułkownik.

Lida, 5 lipca. (PAT). Ze sfer wojskowych komunikują nam: Wywołana atakiem bolszewickim akcya naszych wojsk rozwija się pomyślnie. Doprowadziła ona do zajęcia Wołożyna Łoska i Bienicy. **Nieprzyjaciel znajduje się w zupełnym odwrocie.** Lewe skrzydło akcyi na Mołodeczno świetnie prowadzi generał Śmigły, na prawem działa major Dąbrowski. Centrum operacyi spoczywa w ręce generała Roji. **Kontrofenzywą na Mołodeczno kieruje osobiście generał Szeptycki.** — Generał przybył na przednie pozycye dnia 1 lipca specyalnym pociągiem z szefem sztabu, podpułkownikiem Thulie i kilkoma oficerami sztabu. Dnia 1 i 3 lipca generał w samochodzie objeżdżał linie bojowe. Działalność tylowych urządzeń, szpitali, transportów podlega ciągle bezpośrednio kontroli szefa kwatermistrzowstwa kapitana Rostworowskiego i osobistej pieczy generała. **Nieprzyjaciel.** uwikłany w walki nad Berezyną, przez czołowy atak grupy generała Roji i zaatakowany równocześnie z północy i południa przez oskrzydlające go oddziały generała Śmigłego i majora Dąbrowskiego, przeszedł do ucieczki i częściowo rozproszony po lasach, **stara się jednakże przebić nadspodziewanie mężnie przez zaciskający się dookoła pierścień naszych wojsk.** Wywiady naszych lotników dzielnie sprzyjają powodzeniu naszego oręża. Lotnicy major Serednicki i porucznik Jurkiewicz i inni odwożą sami do oddziałów rezultaty swoich spostrzeżeń, podtrzymując łączność akcyi na tak rozległym froncie. Wojska nasze, wkraczając do Wilejki, zastały tam w pełnym biegu przymusową mobilizacyę ludności do krasnej armii

Usiłowania rekonstrukcyi gabinetu.

Warszawa, 5 lipca. »Kuryer Poranny« donosi:

We środę odbywały się w Sejmie poufne pertraktacye między ugrupowaniami sejmowemi w sprawie **częściowej zmiany gabinetu.** Inicyatywa w tej mierze wyszła z Sejmowego Związku posłów ludowych. Chodzi o zastąpienie czterech ministrów: skarbu — Karpińskiego, przemysłu i handlu — Hąci, kolei — Eberhardta i robót publicznych — Próchnika. Jako zasadę zmiany rekonstrukcyi gabinetu biorą inicyatorzy nie parlamentaryzacyę, lecz ufachowienie rządu. Pragną widzieć ministrów zawodowców w danej dziedzinie. Kombinacya ta znalazłaby poparcie centrum i lewicy i w tem właśnie kole ona się obraca. Związek Sejmowy posłów ludowych naradzał się nad zmianami gabinetowymi ze Związkiem Narodowo Robotniczym, a będzie usiłował pozyskać dla siebie również socyalistów. Nieobowiązujące rozmowy prowadzone były już w sprawie powyższej z zastępcą prezesa ministrów Wojciechowskim, który przyznał, iż **kilka tek ministeryalnych dojrzało do oddania ich w inne ręce,** podkreślił przytem, iż ministrowie sami chętnie pozbędą się ciążących na nich obowiązków. Centrum dąży do rozwiązania tej sprawy przed feryami letniemi.

»Kuryer Warszawski« donosi:

W najbliższych dniach ma ustąpić minister aprowizacyi p. Minkiewicz. Na jego miejsce ma być powołany p. Kucharski, wybitny przemysłowiec krakowski, który w ostatnich czasach rozwijał użyteczną działalność w dziedzinie administracyi publicznej.

Krwawe zaburzenia w Warszawie.

Warszawa, 5 lipca. Onegdaj liczny tłum bezrobotnych, zajętych przy pracy przy niwelowaniu gruntów pofortecznych pod Warszawą **usiłował dostać się do Sejmu. Na kilku miejscach przyszło do starć z policyą. Dziesięć osób było rannych, z których dwie zmarły w szpitalu.**

Z Górnego Śląska.

Berlin, 5 lipca (PAT). Na posiedzeniu tak zwanego parlamentu kresów wschodnich (grupa południowa(komisarz rządowy Śląska Górnego, Hoersing, przestrzegał przed zbyt optymistycznem zapatrywaniem się na koncesye, przyznane przez ententę. Hoersing atakował też tych obywateli i przemysłowców z Górnego Śląska, którzy myśląc o sprzedaży swoich majątków już teraz szukają łączności z Polską.

Przygotowania dla okupantów.

Opole, 5 lipca (PAT). Gmach regencyi przysposabiają pośpiesznie na siedzibę międzynarodowej komisyi, która zamieszka tutaj na czas okupacyi. Wojska i władze pruskie pozostaną na Śląsku aż do przybycia wojsk ententy.

Wojna z Niemcami.

Wieluń, 5 lipca (PAT) Na odcinku wieluńskim Niemcy obrzucili miejscowości pograniczne minami i granatami, zburzyli dwa domy i zabili jedną kobietę.

Rozruchy w Berlinie.

Berlin 5 lipca (PAT). Aby zapobiedz przewidywanym w Berlinie rozruchom, powołano tu dywizyę strzelców konnych gwardyi oraz liczne oddziały innych wojsk. Rozlokowano je w mieście w ten sposób, że w razie potrzeby zgromadzić je można w większej ilości na miejscu zagrożonem. Po mieście dniem i nocą krążą silne patrole.

Denikin maszeruje na Krym.

Wiedeń, 5 lipca (PAT). Wied. Biuro koresp. donosi iskrowo b Paryża:

Generał Denikin depeszował, że **czerwona armia w Rosyi południowej znajduje się w rozsypce.** Denikin ma nadzieję zdobycia Krymu w najbliższym tygodniu.

Tusar prezydentem gabinetu.

Wiedeń, 5 lipca (PAT). Wied. Biuro koresp. donosi z Pragi:

»Tribuna« pisze: Na dzisiejszem posiedzeniu stronnictw skoalizowanych zapadła uchwała, że poseł Tusar ma objąć przewodnictwo w przyszłym rządzie. Tę uchwałę zakomunikowano prezydentowi Masarykowi.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski